

Powinność obywatelska a wartości narodowe w opowieści Alwidy Antoniny Bajor

(Alwida Antonina Bajor, *Otwarta się nadwilejska góra*, Kraków 2020,
Choose and win media Mikołaj Kołyszko, ss. 257, 1 nlb.)

Jan Okoń*

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4874-5426](https://orcid.org/0000-0003-4874-5426)

DOI 10.24425/rl.2021.137302

ruch literacki • R. LXII • 2021 • Z. 1 (364) PL

PL ISSN 0035-9602

Alwida Antonina Bajor to publicystka, autorka artykułów, audycji radiowych i scenariuszy teatralnych dla scen polskich w Wilnie i Moskwie, laureatka nagród im. Czesława Miłosza (1992) i Witolda Hulewicza (2007), odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (2018). Podejmuje niestrudzenie sprawy wciąż żywe, a jednak szerzej nieznane i domagające się ustawicznego przypominania – wyławia je z odległej przeszłości, w stałym przekonaniu, że pamięć jakże jest krucha, ale i jest zarazem najbardziej trwałym świadectwem współbywania obu sąsiedzkich i tak bliskich, a jednak różnych narodów.

Czyni tak również w najnowszej książce, o nieco poetyckim tytule: *Otwarta się nadwilejska góra*, choć postępuje zarazem jak dokumentalista i doświadczony reporter, nie tylko rozpoznając za każdym razem przedstawianą rzecz źródłowo (i wykazując osobno źródła), lecz i zarazem dotykając jej jakby z autopsji.

Osobiste zetknięcie się i bezpośredni kontakt z przedmiotem opisu to znak rozpoznawczy Alwidy Bajor, jako autorki tak ważnych dla trwałości

* Jan Okoń – prof. dr hab., Kraków. <https://orcid.org/0000-0003-4874-5426>

polskich tradycji nad Wilią zbiorów opowieści i relacji reportażowych, jak *Mickiewicza młodości kraje* z r. 1998 (Wydawnictwo Polskie w Wilnie)¹ czy *Szlakiem bohaterów „Potopu” Henryka Sienkiewicza* z r. 2016 (Narodowe Centrum Kultury w Warszawie), jak zebrane podobnie wspomnieniowe relacje *Bronisław Piłsudski i Żułów* (Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2001) czy *Witkacy w Sytygudyszkach* (druk w materiałach międzynarodowej konferencji naukowej na 75-lecie śmierci pisarza, Słupsk 2014). Szczególnie w dwu pierwszych zbiorach autorka udaje się w ślad za bohaterami opowieści, wędruje do tych samych miejsc i z uporem docieka, co jeszcze pozostało tam dziś z dawnych lat, i ile jeszcze śladów minionych zdarzeń i losów przetrwało w pamięci napotkanych osób, żyjących dziś wciąż na tych samych miejscach. A wszystko to przeplata cytatami z romantycznego wieszczka, który również tam kiedyś w tych miejscach był – dla ilustracji, ale i głębszej refleksji, a może też w nadziei, że tak powiązane z miejscami utrwala je i uchronią od zapomnienia.

Na szlakach bohaterów „Potopu” spotyka więc jeszcze Bajor pamięć i ślady po Sicińskim, pośle z upickiego powiatu na sejm 1652 r., zerwany przez niego osławionym *liberum veto*, po raz pierwszy w szlacheckiej demokracji użytym – śladów tych brakło już jednak w upickim kościele, gdzie wciąż pozostawał on w postaci mumii, gdy ziemia nie chciała zdrajcy przyjąć, i gdzie jeszcze znajdował go młody Mickiewicz pisząc *Popas w Upicie*. Nie znalazła też Bajor Sicińskiego nawet po sąsiedzku w „karczmie różowej” w Krakowie, gdzie u jednego z żołnierzy Kmicica stał się atrakcją turystyczną, tak pociągającą, że współcześnie aż wykradzioną do Poniewieża, a tam już z odmienną opinią obrońcy praw litewskiej szlachty, wzmocnioną opowieściami o tym, że po powstaniu 1863 r. powrócił i straszył samego gubernatora Murawiewa-Wieszatiela i jego żołnierzy.

Zrozumiałe, że i w książce ostatniej, gdy opisuje sen Murawiewa-„Wieszatiela” z wizją Michała Archanioła, czyni to pogrążona po raz kolejny w medytacji przed tym właśnie obrazem „w kościele butrymańskim”, to jest w Butrymowiczach tak drogich Litwinom. A na cmentarzu po sąsiedzku ogląda pomniki nagrobne od XVIII aż do XX w. rodziny Houwáltów, spowinowaczonej (na Litwie wszyscy są spowinowaceni...) z Puttkamerami, Rymaszami, Sorokami, z Czernikami i Kwiatkowskimi – i zamieszcza obok tytułową stronę tomu *Poezye* Romualda Houwálta wydanego w Warszawie w 1893 r., a tuż po tym sięga po drukowane całkiem niedawno, bo w 2009 r. w Białymstoku, wspomnienia żyjących potomków rodu, doszukuje się ich śladów w Jastrzębiej Górze pod Gdańskiem i wymienia wielotomowy zbiór poezji i dramatów jeszcze innego z Houwáltów, z czasów romantyzmu, z rodu zamieszkałego już jednak w Niemczech (raczej więc z Houwaldów,

¹ Zob. moją recenzję: „Ruch Literacki”, R. XL: 1999, nr 3, s. 375–376.

tak pisanych; a chodzi o Christopha Ernsta²) – i zręcznym ruchem pióra (komputera?) łączy europejskie losy rodziny o szwedzkich korzeniach, z której najemnicy już od XVI w. zaczęli się osiedlać w krajach ościennych, by później wzbogacać również ich dorobek literacki i naukowy (nawet z entomologii³). I utwierdzać żywioł polski na Litwie jako właściciele podwileńskiej Mejszagoły. Bliżej jednak, jak zobaczymy, przyjrzy się dziejom rodów Umiastowskich i Korwin-Milewskich, Dalewskich i innych, współtworzących współczesność Litwy, a także Polski w XIX i XX w.

Wspomnieć by Dolinę Mickiewicza pod Kownem, którą również piszący te słowa miał okazję wraz z autorką zwiedzić przy okazji Mickiewiczowskiego jubileuszu 1998 r. i obchodów Roku Mickiewicza w Wilnie. Jako uczestniczący w wyprawie goście Uniwersytetu Wileńskiego przemierzaliśmy ową „piękną dolinę przy Kownie”, tak prezentowaną w *Grażynie*, oglądać i dotykać „kamień wyniosły”, o którym z kolei wspominał poeta w *Konradzie Wallenrodzie* – wspominał zaś dołączając sercowe emocje, jako że sam tu przyjeżdżał – jak przypomina Bajor, na koniu darowanym przez Marylę Puttkamerową, a bywało, że w towarzystwie Karoliny Kowalskiej. Przytacza też kiedy indziej Bajor wspomnienia Antoniego Edwarda Odyńca z początków maja 1823 roku, gdy podobnie siedł on tutaj „drogą wąską [...] nad brzegiem strumienia”, a w połowie drogi ten sam „ogromny kamień, ocieniony kilku drzewami”, posłużył mu „za miłe miejsce odpoczynku”. Odyńca, jak też żonę Władysława Syrokomli, Paulinę z Mitraszewskich, przywołuje Bajor również w przedstawianej tu ostatniej książce, tyle że przy całkiem odmiennej, a nie tak już miłej okazji: tym razem Odyniec pojawia się (obok Ignacego Chodźki) jako odrzucony przez wileńskie środowisko autor wiernopoddańczego wiersza *Przyjdź, Królestwo Boże*, pisanego na pamiątkę pobytu cara Aleksandra II w Wilnie we wrześniu 1858 r. Zastrzega się przy tym Bajor, że wprawdzie wiersz drukowano w *Albumie wileńskim*, ale jednak Najjaśniejszemu Panu nie wręczono – drukowano zaś w nadziei na reaktywowanie Uniwersytetu w Wilnie.

Wątkiem przewodnim nowej książki stają się głównie jednak dzieje powstania 1863 r. na Litwie i losy ludzi w nim zaangażowanych, po obu zresztą stronach konfliktu. Przedstawia ponownie zatem autorka i już na wstępie, w sumie nadzwyczaj złożoną, postać Murawiewa-„Wieszatiela” – poznanego wcześniej na szlakach bohaterów *Potopu* jako „jednego z najuczeńszych mężów ówczesnej Rosji” – i odkrywa jego rodowe polsko-

2 Z jego książek dla dzieci i młodzieży por. m.in. *Duch gór i jego siostry*, Cieszyn 1884, wydał Edward Feitzinger. Zob. też zbiorowe wydania jego dzieł w Berlinie i Bostonie (K.G. Saur; De Gruyter) w l. 2011–2019.

3 Wspomina autorka rozprawę Bronisława Houwalta o *Nowych i rzadkich motylach z okolic Wilna*, drukowaną w 1935 r. (w Pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i Zakładu Zoologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – z drugim tytułem i streszczeniem niemieckim).

-szlacheckie korzenie, wskazuje na tajemniczą przemianę osobowości po pobycie w osobnej celi szpitala wojskowego w osławionej twierdzy Pietropawłowskiej i przywołuje też grono jego „dworzan”-pochlebców z tamtych lat, w tym poetę Niekrasowa i jego również czołobitną odę na cześć oprawcy. Skupia się następnie na postaciach cara Aleksandra II i na warszawskim okresie biografii księcia Konstantego („urlopowanego” na Krym po nieudanym powstaniu) oraz na ich cesarskim otoczeniu. Opisuje jakże złożone losy Zygmunta Sierakowskiego, dowódcy i naczelnika powstania na Litwie, jak też podległych mu dowódców oddziałów lokalnych, zwłaszcza Bolesława Kajetana Kołyszki na Kowieńszczyźnie (gdzie znów, jak czytamy, walki toczyły się „na szlaku bohaterów *Potopu*”). Kołyszkę, wychowanka zarówno uniwersytetu w Moskwie, jak i włoskiej szkoły wojskowej powołanej przez Garibaldiego w Genui-Cuneo, wziętego zaś pod Birżami do niewoli wraz z Zygmuntem Sierakowskim, katowanego przez siepaczy Murawiewa i wieszanego dwukrotnie na placu Łukiskim w Wilnie, przypomina Bajor z okazji uroczystego pogrzebu powstańców styczniowych w listopadzie 2019 roku, gdy w obecności prezydentów Polski i Litwy przenoszono ich szczątki z Góry Zamkowej na historyczny cmentarz na Roscie. To wtedy, być może, „otwarła się nadwilejska góra” – jak określa rzecz tajemniczy a poetycki tytuł książki – by nie tylko wydać uświęcone ofiarą z życia kości bohaterów, ale i przekazać o nich pamięć potomnym. Przez pamięć tak zasłużonego przodka mógł się zresztą ukazać obecny tom, a jego nakładca-sponsor mógł w nim odnaleźć rodowe dzieje...

Spotykamy w książce cenne informacje o losach przywódcy powstania, Ludwika Mierosławskiego, o jego kontaktach w Paryżu z „czerwonym księciem”, Napoleonem III, jak również z ks. Władysławem Czartoryskim, agentem dyplomatycznym Rządu Narodowego. To, rzecz jasna, główne wątki wydarzeń, natrafiamy jednak również na jakże dziś aktualną opowieść o protestach i manifestacjach młodego pokolenia w Petersburgu już w 1861 r. na wieść o wydarzeniach w Warszawie, a następnie o podobnych manifestacjach w Wilnie 1863 r. i o ich urzędowym zakazie, a także aresztowaniach i ściganiu uczestników, czy nawet zwykłych sympatyków powstania, o wydziedziczeniu całych rodów z ich odwiecznych majątków i wysyłaniu na Sybir. W takich to okolicznościach pojawiają się w książce postaci znane i zasłużone dla polskiej kultury i nauki, jak Stanisław Witkiewicz, późniejszy twórca stylu zakopiańskiego, zesłany wraz z rodzicami i rodzeństwem do Tomsku⁴, jak Benedykt Dybowski, badacz przyrody i narodów Kamczatki, jak Bolesław Limanowski, ojciec Mieczysława, współtwórca „Reduty”, jak Aleksander Zelwerowicz (starszy), ojciec

⁴ Zob. też o nim wcześniejszy osobny szkic A.A. Bajor, z tytułem *Żmudzko-syberyjskie konteksty*, w piśmie Sybiraków „Zesłaniec” nr 7, z r. 2002. Powodem zesłania był fakt, że rodzina ugościła powstańców.

sławnego aktora i reżysera, itd. Kolejne, młode pokolenie wydziedziczonych uczestników czy choćby sympatyków powstania to zasłużeni później twórcy kultury Dwudziestolecia i Polski powojennej. Pojawia się wśród nich przelotnie i Józef Piłsudski, jako „wuj” Stanisława Witkiewicza, z osobowością ukształtowaną na tradycjach powstania 1863 r.

Ukazuje Bajor obywatelską ofiarność i wcześniejsze inicjatywy, te z Wilna XIX wieku. Przedstawia m.in. dzieje spokrewnionych rodów Umiastowskich i Korwin-Milewskich, w tym zwłaszcza Hipolita Korwin-Milewskiego i jego działania na rzecz polskiej kultury na Litwie, obserwowane zresztą z zainteresowaniem przez Orzeszkową (czy później nawet Marię Dąbrowską). Po założeniu (pod naciskiem władz) pisma „Kurier Wileński” we wrześniu 1905 r., już jako członek Rady Państwa w Petersburgu podjął się on po pięciu latach z kolei budowy teatru w Wilnie, który to jako Teatr Polski na Pohulance rozpoczął działalność 12 października 1913 r. Jak skarżył się zresztą później fundator we wspomnieniach⁵ – funkcjonował bez większych sukcesów, mimo tak znacznych nakładów i wydatków: przy braku bowiem publiczności, a wobec zarzutów, że odebrał jednak „zwykłą” publiczność „teatrowi-cyrkowi” na Łukiszkach...

Nie zawsze poznani, a znacznie częściej zapoznani bywają zarówno twórcy, jak i mecenasi kultury czy zwykli sponsorzy... Tym bardziej należy docenić książki takie jak Alwidy Bajor, autorki, która wyławia ich nazwiska i czyny z ogólnej niepamięci, by przypomnieć pobudzającą ich do czynu wiarę w wartość pracy na rzecz ogółu współobywateli.

Data akceptacji tekstu do druku: 9.04.2021 r.

⁵ *Siedemdziesiąt lat wspomnień* – drukowane w Poznaniu 1930 r., wydane ponownie w naukowym opracowaniu w Warszawie 1993 (Wyd. „Gryf”) i w Klinice Języka w Szczęsnem w 2016–2017.